

## Premier Cyrankiewicz złoży wizytę w Burmie

WARSZAWA (PAP)  
Na zaproszenie rządu Unii Burmańskiej w marcu br. uda się z wizytą oficjalną do Burmy premier Cyrankiewicz.  
Pobyt premiera PRL w Burmie będzie rewizytą w związku z pobylem w Polsce w r. 1955 premiera Unii Burmańskiej U Nu.

## Naukowcy niemieccy odkryli resztki osady słowiańskiej w Berlinie?

BERLIN (PAP)  
Dziennik „Welt am Sonntag” donosi o doniosłych odkryciach archeologicznych, dokonanych w czasie prac wykopaliskowych w centralnej części Berlina. Mimo iż zakończony został dopiero pierwszy etap prac, mających trwać kilka lat, rezultaty dotychczas uzyskane oceniane są, jako niezmiernie ważne dla ustalenia przeszłości historycznej i określenia czasu powstania miasta. Znani archeolodzy, prowadzący prace pod kierownictwem dr. Korwina Reinbacheera, są zdania, iż dotychczasowe wyniki badań pozwalają już obecnie stwierdzić, iż Berlin jest miastem znacznie starszym niż dotychczas przypuszczano.  
Archeolodzy wyszli z założenia, że „kolebka Berlina” jest plac Mikołaja w pobliżu „Molkenmarkt”, na północ od wyspy na Szprewie. Tu też rozpoczęto prace w sierpniu ub. roku, obierając, jako punkt wyjściowy, środkową nawę spalonego w czasie ostatniej wojny kościoła św. Mikołaja. Po odkryciu części starych fun

(Ciąg dalszy na str. 5)

## DEMONSTRACJE STUDENTÓW W ATENACH



Studenci greccy demonstrowali przeciwko stanowisku USA w sprawie Cypru na obradach ONZ.  
Na zdjęciu: policjanci ujęli młodego księdza, który brał udział w demonstracji.

## Nauczycielstwo woj. poznańskiego przygotowuje się do Ogólnopolskiego Kongresu Oświatowego

(Inf. wł.)  
W związku z przygotowaniem do Ogólnopolskiego Kongresu Oświatowego odbyła się ostatnio w Klubie Nauczycielskim w Poznaniu konferencja aktywność związkowa i oświatowego z naszego województwa, na której reprezentowane były szkoły różnego typu ze szkołami rolniczymi i zawodowymi włącznie.  
Na konferencji ustalono termin zjazdu wojewódzkiego (5 i 6 kwietnia br.) oraz powołano 3 komisje, które zajmą się stroną organizacyjną przygotowania do zjazdu i przeglądem zebranego już bogatego materiału dotyczącego nauczania, wychowania i organizacji szkolnictwa.  
Materiał obejmuje dwa zagadnienia: po pierwsze — projekt organizacji oświaty i ustroju szkolnictwa w Polsce oraz — po drugie — potrzeby i perspektywy rozwoju szkolnictwa w woj. poznańskim.  
Oba te problemy będą rozpatrzone i przedyskutowane w pierwszym dniu kwietniowego kongresu wojewódzkiego w Poznaniu (w drugim

Cena 50 gr

Nakład 96 780

# Prasa

WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NRK

Niedzielnym  
remanent  
— str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 3/4 III 1957 Nr 53 (4073)



## Na trzecim posiedzeniu Sejmu PRL

# Rząd przedstawił projekt reformy podziału administracyjnego wsi

WARSZAWA (PAP)

1 bm. o godz. 17,15 marszałek Sejmu Czesław Wycech otworzył trzecie posiedzenie I sesji Sejmu PRL. Członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem zajęli miejsca w swej loży na lewo od prezydium Sejmu. W ławach rządowych po raz pierwszy w obecnej kadencji Sejmu — członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Po sprawozdaniu komisji regulaminowej o projekcie regulaminu Sejmu, wyborze sekretarzy Sejmu i stałych komisji sejmowych marszałek

Wycech komunikuje, że Rada Państwa przedstawiła Sejmowi do zatwierdzenia 11 dekrety wydanych w okresie po zamknięciu ostatniej sesji Sejmu pierwszej kadencji. Prezydium Sejmu postanowiło skierować te dekry do rozpatrzenia przez odpowiednie komisje. Są to następujące dekry:

1. dekret z 10 grudnia 1956 r. o przywróceniu nazwy miasta Katowice i województwa katowickiego,
2. dekret z 31 grudnia 1956 r. o wyłączeniu z województw miast: Krakowa, Poznania i Wrocławia oraz nadaniu miejskim radom narodowym tych miast uprawnień wojewódzkich rad narodowych,

## Odpowiedź Adenauera na list Bułganina

BONN (PAP)

W czwartek opublikowano w Bonn odpowiedź kanclerza Adenauera na list premiera Bułganina. Odpowiedź tę kanclerz boński przekazał Bułganinowi za pośrednictwem ambasadora NRF w Moskwie.

Adenauer proponuje przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich jako sposób rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec. Kanclerz NRF odrzuca sugestie bezpośrednich rozmów między obu rządami niemieckimi.

Porusza on też sprawę repatriacji niemieckich osób cywilnych, które mają przebywać jeszcze w Związku Radzieckim i zwraca się do Bułganina z prośbą, by usunął przeszkody na drodze do repatriacji tych osób.

Adenauer proponuje wszczęcie rozmów w sprawie rozwoju wymiany handlowej między NRF a ZSRR oraz w sprawie współpracy naukowej i technicznej.

W zakończeniu listu kanclerz NRF potwierdza lojalność Republiki Federalnej wobec sojuszników zachodnich — partnerów NRF w NATO.

## Depesza z okazji święta narodowego Maroka

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego — pierwszej rocznicy niepodległości Maroka, przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, wystosował telegram gratulacyjny do sultana Maroka.

# Początek — zrobiony

Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi:

Czwarte posiedzenie plenarne Sejmu poprzedziło spotkanie posłów bezpartyjnych z udziałem marszałka Wycecha i wicemarszałka Kłiszki.

W toku zebrania zapadła, ostateczna już chyba, decyzja powołania kół posłów bezpartyjnych przy klubach PZPR, ZSL i SD oraz udziału przedstawicieli bezpartyjnych w konwencie seniorów. Jeden z posłów bezp., dr Kwirynowicz z Kalisza — został powołany

do pełnienia funkcji sekretarza Sejmu. Spotkanie, o którym wyżej mowa, nie stanowiło oczywiście ciału wczorajszego programu sejmowego, którym było uchwalenie regulaminu.

Wybór sekretarza Sejmu, składow komisji miał charakter raczej formalny.

Takie znaczenie ma dla pracy naszego parlamentu nowy regulamin. Nie bardzo biegły jestem w kręśleniu metafor, ale chyba takie, jak położenie solidnych fundamentów pod przyszły gmach sejmowej działalności. Co charakteryzowało regulamin z 1952 r.? Otóż wprowadził konkretyzował on przepisy, dotyczące Sejmu zawarte w Konstytucji, jednakże wyraźnie zmierzał do zwiększenia roli naszego przedstawicielstwa narodowego. Nowy regulamin mierza (o czym pisałem przed paru dniami, omawiając jego projekt) do rozbudowy prac polskiego parlamentu. Klądzie on kres fasadzie i filceji

(Dokończenie na str. 5)

## Korespondent

„Kurier Szczeciński” donosi:

## B. kapitan „Batorego” — Jan Ćwikliński wraca do kraju

W kilka godzin przed wypłynięciem motorowca „Bem” z Gdyni dowiedziałem się z rozmowy z członkami załogi ciekawej wiadomości. Otóż, gdy „Bem” przebywał na remoncie w stoczni w Hamburgu, na początku lutego zawinął do portu hamburskiego parowiec „Wolna Polska”.

Załoga „Wolnej Polski” składa się z polskich marynarzy, przeważnie tych, którzy przed kilku laty uciekli z kraju. Kapitanem zaś tego parowca jest były kapitan „Batorego” Jan Ćwikliński, który w czerwcu 1953 roku zdezerutował z naszego flagowego statku pasażerskiego.

Marynarze „Bema” spotkali się w mieście z załogą „Wolnej Polski”. Kapitan Ćwikliński zaprosił naszych marynarzy na kawę i w przyjacielskiej rozmowie powiedział im, że on — Ćwikliński — oraz kilku członków załogi S/S „Wolna Polska” zamierza powrócić do kraju. Kpt. Ćwikliński oświadczył też, że złożył już władzom polskim odpowiednie dokumenty, w których podał powody swej dezercji przed czterema laty. Marynarze bardzo interesowali się przemianami w kraju i zasympili tysiącem pytań naszych marynarzy, chcąc się upewnić, czy nie im nie grozi w razie powrotu do ojczyzny.

Czesław MAZUREK

## PIERWSZE POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA

Dnia 28. II. br. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Państwa.

## Gratulacje z NRD dla A. Zawadzkiego i J. Cyrankiewicza

Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki otrzymał od prezydenta NRD — W. Piecka depeszę gratulacyjną z okazji ponownego wyboru na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa.

Depeszę podobnej treści nadesłał na ręce premiera Cyrankiewicza premier NRD — Grotewohl.

## Nad budżetem i planem obradować będzie WRN

(Inf. wł.)  
W dniach 5 i 6 bm. odbędzie się w świetlicy przy placu Kolegiackim, XII otwarta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i budżetu woj. poznańskiego za rok 1956 i omówienie projektu planu i budżetu województwa na rok bieżący.

Z uwagi na ważność omawianych spraw Prezydium WRN prosi mieszkańców o jak najliczniejszy udział w obradach sesji. (L)

# ZAMIAST DOCIEKAŃ

Wczoraj rozpoczęła obrady wojewódzka konferencja PZPR. Zebrała się najwyższa władza wielkopolskiej organizacji partyjnej, by dokonać oceny minionego okresu pracy, wybrać nowe władze instancji wojewódzkiej i wytyczyć całej organizacji zadania na najbliższą przyszłość.

Z zainteresowaniem śledzą obrady konferencji nie tylko członkowie PZPR. Również bratnie, sojusznice stronnictwa, również masy bezpartyjnych Wielkopolski. Wszyscy pamiętamy bowiem, że w okresie, który upłynął od ostatniej do obecnej konferencji wojewódzkiej, zaszły w życiu politycznym — a przecież nie tylko politycznym — naszego kraju poważne zmiany, wyznaczone, jakby kamieniami milowymi, tragicznym zrywem czerwcowym właśnie Poznania i zdumiewającym, historycznym Październikiem Polski. Zmiany charakterystyczne uprawdzywaniem słów, które przedtem traciły swój wyraz i swą treść.

Chodzi o to, by te procesy zmian były procesami wstępującymi, by układały się w odwrócony ciąg ruchu wytyczonego październikowym zawołaniem: demokracja — suwerenność — socjalizm. Jeśli w Październiku zawołanie to było sztandarem walki — dziś niechże staje się praktyką dnia codziennego, bronią z samozaparciem i wywalczaną w trudzie odnowy przede wszystkim rękoma i mózgami członków partii.

Wiemy. Droga odnowy wiedzie wśród cierni przeciwności. Ale wiedzie ona także wśród róż demokracji. Prowadzi poprzez wadoły niespodzianek światowej polityki, ale także poprzez rozślonecznio-

ne obszary suwerenności. Wije się ona pasmem bolesnych nieraz, doraznych rozczarowań, ale wznosi się zarazem ku temu lepszemu, które zwie się socjalizmem.

Właśnie dlatego przywiązujemy tak wielką wagę do wojewódzkiej konferencji PZPR. Uznajemy w tej partii — tego rzadkiego przywódcę i kierownika, którego nie potrafi załamać nie tylko nacisk z lewa czy prawa, ale także to brzemień odpowiedzialności, w imię którego ma dość sił, by uznać wobec własnego narodu, wobec przyjaciół i wrogów swe błędy, odrzucić przez drogę brnięcia w nich nadal, a obrać niewdzięczną drogę naprawy, wykorzeniania zła. I kroczyć nią — oczyszczoną stale i coraz gruntowniej — w przyszłość, w którą patrzy z ufnością i nadzieją olbrzymia większość narodu, bo w niej widzi rekompensatę swych wyrzeczeń i swego poświęcenia.

Zamiast więc dociekań na temat wpływów „konserwy” czy objawów rewizjonizmu, zamiast rozważań o nowych metodach pracy i nowej roli partii, czy też zamiast spekulowania na takiej czy innej konfiguracji personalnej — poświęćmy wojewódzkiej konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu ten skromny komentarz. Uświadomienie sobie bowiem odpowiedzialności za nadzieję ludu jest dziś obowiązkiem każdego członka partii, każdej organizacji i instancji partyjnej. Wówczas dopiero można stanąć na czele mas ludowych, zachęcając je własnym przykładem i własną ofiarnością, z której słyną komuniści na całym świecie, do walki o tych nadziei spełnienie.



# Nieznajomy nie miał racji

Kolegę H. spotkałem przypadkowo na pl. Wolności w towarzystwie osoby mi nieznanej. Żywo debatowali. Chodziło więc, ni mniej ni więcej, o udzielane rzemieślnikom pożyczki bankowe. Nieznajomy twierdził, że to zupełnie niepotrzebna akcja, że rzemieślnikom nie potrzeba państwowych pieniędzy. Przytoczył przykład, że 30 tys. zł pożyczony w banku taki przedsiębiorca, któremu już nie wystarczy jedna willa i buduje drugą. Mój kolega oponował, ale z mizernym rezultatem, więc włączyłem się do dyskusji.

— Pozwolicie, że was pogodzę — zacząłem. — Bardzo możliwe, że tu i ówdzie ktoś chciał pożyczkę zasłonić machinacjami. W gruncie rzeczy sprawa wygląda inaczej...

Oba bardzo szczerze pomieszczenia są zapakowane pod sufit gotowymi wyrobami. Właściciel warsztatu pan M. przeprosza nas, nie bez zażenowania, że nie ma gdzie usiąść.

— Spodziewam się odbioru towaru lada dzień — mówił. — a tymczasem musiałem przerwać produkcję, bo jest za ciasno. Nie można przecież obok szlifierki do drzewa na-

tryskiwać farbą — bo wyjdzie z tego „knot”.

— Pan produkuje zabawki? — Tak! Wiele z nich mam nawet zakontraktowanych na eksport za pośrednictwem ośrodka handlowego Polonii amerykańskiej.

— Chcielibyśmy zapytać, o ile wolno, na co pan wykorzystał pożyczkę od państwa 50 tys. złotych?

— Nie mam żadnych tajemnic. Kupiłem tokarkę i trochę materiału. Resztę, gdzieś około 20 tys. zł przeznaczam na rozszerzenie warsztatu.

Na pożegnanie pan M. szepnął nam do ucha życzenie, aby nie wymieniać w reportażu jego nazwiska. Czynnimy to zgodnie z prośbą.

Pan Bronisław Mazur nie czynił żadnych zastrzeżeń. Reperuje się w jego warsztacie różnego rodzaju wagi, produkuje drobną galanterię meta-

lową i inne drobiazgi z zakresu ślusarstwa. Wiemy już, że pan Mazur otrzymał z banku 28 tys. złotych, za które założył sobie wannę do galwanizowania i kupił małą prasę mimośrodową.

— Czy może pan nam powiedzieć, co konkretnie zyska pański warsztat na tej pożyczce?

Po pierwsze: wprowadzę usługi galwanizacyjne. Po drugie: przy wyrobie galanterii sam będę ją chromował. Obniży to koszty. Po trzecie: mając jeszcze jedną prasę, mogę rozszerzyć swoją produkcję. Dotychczas pracowałem sam, a obecnie zatrudnię jednego, a może 2 pracowników.

W dalszej wędrówce — na Górczynie — oglądaliśmy przerobione z komórek przywożone pomieszczenia warsztatowe i wydobyte ze złomu urządzenia (tokarnie, szlifierkę i wiertar-

kę). Będzie mogło przy nich pracować dwóch a może i trzech ludzi. Co będą produkować? Bardzo potrzebne części samochodowe. Taka jest bowiem specjalność zawodowa — mistrza ślusarskiego Ludwika Modrzejewskiego, który uważa, że skala podatku od pożyczonych pieniędzy jest bardzo niska, około 5 procent w stosunku rocznym. Raty zwrotu bardzo dogodne. Pierwszą musi wpłacić do banku po pół roku, tj. wtedy, gdy „rozkreśli” robotę i będzie miał pierwsze dochody.

„Wyskoczyliśmy” także poza Poznań, do Swarzędza. Tu u pana K. dowiedzieliśmy się, że rozbudowuje warsztat, aby stworzyć dla pracowników szatnię, jadalnię i umywalnię, i... że z pożyczki mu trudno korzystać. Narodowy Bank Polski bowiem nie przekazuje pieniędzy do gminnych kas spółdzielczych. Pożyczkobiorcy są zmuszeni po każdej nowej porcji gotówki jeździć do siedziby banku. A przecież pieniądze są potrzebne nieraz nagle. Z drugiej strony nieroztropnie i niepraktycznie jest trzymać je w domu. Pan K. musiał nawet zlikwidować swoje konto w GKS i otworzyć nowe w Poznaniu.

Wydaje się, że zarzut jest słuszny. Bo na przykład w wypadku rzemieślnika ze Swarzędza, który sam stoi przy maszynie czas jest drogi i trudno go trwonąć na jazdy do banku w Poznaniu. A co mają powiedzieć rzemieślnicy z odległych wsi?

Choć nasza przypadkowa wędrówka po warsztatach nie daje pełnego i obszernego obrazu korzyści, płynących z pomocy finansowej rzemieślni- ale można chyba spokojnie stwierdzić, że nie mija się ona z celem ani z jej gospodarczymi założeniami.

Tylko w dwóch miesiącach bieżącego roku 700 wielkopolskich rękodzielników otrzymało z Narodowego Banku Polskiego około 10 mln. zł pożyczek na rozwój swoich warsztatów. Jak się okazuje, większość pożyczkobiorców ma zamiar przeznaczyć te fundusze na zakup maszyn i urządzeń, rozbudowę zakładów oraz na zakup materiałów i surowców.

Ogółem od chwili uruchomienia z kredytów na około 20 mln. zł skorzystało prawie 1200 rzemieślników. Mniej więcej 400 wniosków złożonych w lutym oczekuje załatwienia.

Zbigniew MIKA

## Z łamów prasy poznańskiej

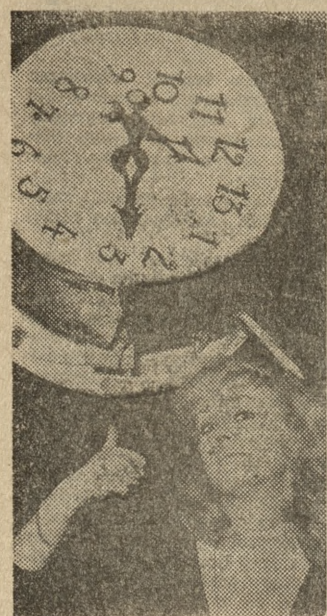
Ostatnie „Wyboje” drukują reportaż Marka Konarza, tematem artykułu jest prostytucja (... które przywlekły do nocy”). Podobny faktami, dość jaskrawymi i ciekawie zestawionymi (zdjęcie!) zawierającymi nawet pewne dane statystyczne, reportaż Konarza nie wnosi jednak absolutnie nic nowego do toczącej się w kraju dyskusji, która dotyka problemów obyczajowych. Liczne wnioski, które podnosi w zakończeniu autor, są zdezawutowane przez rozmówców Konarza: zastępcę komendanta KOMO, naczelnika II Wydziału, referenta sekcji walki z nierządem, prostytutkę, „pryszczatego” suteniera, wreszcie samego autora. Wszyscy oni są zdania, że zrealizowanie powyższych wniosków nie rozwiąże problemu. Więc kto i co? Na to pytanie reportaż nie daje odpowiedzi.

W tych samych „Wybojach” felietonista Iksy rozprawia się z kultem nagości, królującym pono na łamach poznańskich pism. Autor pisze: „Gdy o piękno ludzkiego ciała chodzi — to ukazywać je w całej krasie i okazałości bez skąpych szatek i kosmetycznych dodatków, przede wszystkim w formie wartościowych reпродукcji najcenniejszych dzieł malarstwa i rzeźby. Niech ciało ludzkie zostanie ukazane z należnym szacunkiem... W dalszym ciągu Iksy jest zdania, że wątpliwym wydaje się pozyskanie czytelnika przez drukowanie takich oto frazsek: „Podobna do Troi, ogierów się nie boi”.

(Karol Dusza).

„Echa kulturalne Poznańskie”, cotygodniowy felieton „Expressu Poznańskiego” pióra Eugeniusza Pauksztu tym razem poświęcony jest laureatom poznańskich nagród artystycznych. Kreśląc ich sylwetki — Pauksztu stwierdza że: „Tegoroczna lista laureatów do brana została szlachetnie i mądrze. Decydowało obiektywne widzenie rzeczywistych wartości i zasług. Nazwiska laureatów, ich wielkie osiągnięcia są najlepszym wyrazem możliwości naszego środowiska. Możliwości te należy pogłębiać — pisze szlachetnie Pauksztu — przez otaczanie twórców rzeczową, rozsądną krytyką, stwarzanie coraz lepszych warunków pracy, wzrastającą cego zainteresowania, nade wszystko zaś serdecznego, przyjaznego klimatu.

Oprac. MAK



13 godzin? Właśnie tak. Gdzie? Na balu karnawałowym Szkoły Rzemiosła Artystycznego w Berlinie.

Po co? To oczywiste — chodzi o jeszcze jedną godzinę zabawy. CAF



W tegorocznych uroczystościach karnawałowych w Nicei „wielka głowa” karnawału wyobraża bohatera Rabelais Pantagruela.

Na zdjęciu: Jego Wysokość Karolawa LXXIII pojawił się na olbrzymiej languscie, wymachując pierogiem na widelcu. FOT - CAF



Karnawał po krakowsku to maski i kostiumy — bez tych akcesoriów nie ma karnawału. CAF

## 10 LAT TEMU w Głosie

W Teatrze Wielkim idzie operka Lehara „Kraina Uśmiechu” z pp. Didur-Zaluską i Łuczyńskim w rolach głównych.

Teatr Nowy wystawia „Pygmaliona” G. B. Shawa. W próbach — prapremiera tragikomedii Wojciecha Bąka „Sluga Don Kiszota”.

Dyrekcja MTP, której w imię dobra społecznego zależy na zaprezentowaniu zagranicznym gościom wszystkich bez wyjątku gatunków produkcji polskiej, pragnie skupić także jak największe grono prywatnych wystawców dając im możliwość nawiązania kontaktów handlowych nie tylko w kraju, lecz także za granicą.

W okupacyjnej strefie brytyjskiej Niemiec około 12 proc. ludności należy do podziemnych organizacji hitlerowskich.

Na Dolnym Śląsku, w Swidnicy odnaleziono tajną, jedną z największych w Europie, centralę telefoniczną niemieckiego sztabu wojennego. Kable prowadzą do Lwowa, Berlina, Drezna, Jeleniej Góry, Wałbrzycha i Wrocławia. Na najgrubszym kablu można prowadzić 500 rozmów jednocześnie.

Prezydent RP B. Bierut utłaskawił całkowicie Jana Rzepckiego, a Golebiowskiemu karę śmiertelności zamienił „na bezterminowe pozbawienie wolności”.

W dniu 14 bm. spędzono na targowisku Rzeźni Miejskiej w Poznaniu 802 świnię, 141 cieląt, 158 owiec, 3 kozy oraz 251 sztuk bydła. Za 100 kg wagi żywej płacono od 7500 do 18.000 złotych.

Kontrolna Komisja Allancka w Berlinie zaakceptowała plan Ministerstwa Poczty i Telegrafów na bezpośrednie połączenie telefoniczne Warszawy ze Sztokholmem, Kopenhagą, Amsterdamem, Brukselą, Londynem, Paryżem i Zurychem. Linie biegą przez terytoria niemieckie.

## KONFERENCJA PRZYWÓDCÓW EGIPTU, SYRII, JORDANII I ARABII SAUDYJSKIEJ W KAIRZE



Od lewej: król Saud (Arabia Saudyjska), prezydent Kuaiti (Syria), prezydent Nasser (Egipt) i król Hussein (Jordania) w pałacu — miejscu oficjalnych rozmów.

## Najpierw było PTK

Po rewolucji roku 1905 przybrał na siłę ruch patriotyczny pod zaborem rosyjskim. Miłość ojczyzny wyrażała się także w chęci poznania rodzinnego kraju, jego zabytków, tradycji, pamiątek historycznych, piękna przyrody. W roku 1906 powstało w Warszawie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. W ciągu kilku lat oddziały PTK objęły cały obszar ówczesnego zaboru rosyjskiego. Także w części Wielkopolski, której granice kongres wiedeński z r. 1815 wytyczył, przyłączając jej część do zaboru rosyjskiego, powstały oddziały PTKraj. Szczęśliwie zachowały się do naszych czasów sprawozdania oddziału konińskiego PTKraj za rok 1913.

Oddział koniński liczył wówczas 56 członków. Prezesem był dr. Roman Ostryzki. Funkcje sekretarza pełniła, do dziś żyjąca — Stefania Esse. Ożywiona była działalność

towarzystwa w Koninie. W ciągu jednego roku zorganizowano 13 wycieczek krajoznawczych, przevažnie w najbliższe okolice, bogate w zabytki sztuki. Zwiedzanie ich było równocześnie pewną manifestacją. Np. wycieczka do Ignacewa, na pole bitwy z roku 1863, w pięćdziesiąt lat po tej jednej z największych bitew powstańczych, miała swój patriotyczny wyraz.

Prowadzono także akcje odczytową i zbiory regionalne. Zbiór obejmował, między innymi, kompletny słownik geograficzny, dokumenty i pieczęcie miasta, duże ilości monet rzymskich, a więc pozycje wysokiej wartości.

Cały dorobek konińskiego oddziału PTKraj uległ niszczeniu w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy to wojska pruskie zajęły Konin, po uprzednim barbarzyńskim zombardowaniu bezbronnego Kalisza.

Od powstania PTKraj minęło już 50 lat. Obecny oddział PTTK w Koninie utrzymuje tradycje krajoznawcze. Tak jak przed laty gromadzi zbiory w swoim muzeum regionalnym. Posiada już blisko 2000 eksponatów. W niedługim czasie zostanie otwarta nowa wystawa w odremontowanym i rozszerzonym lokalu. Na tę uroczystość zostaną zaproszeni weterani krajoznawstwa, którzy byli członkami towarzystwa przed I wojną światową. Żyje ich w Koninie jeszcze kilka osób. Są to: Stefania Esse, Franciszek Galecki, Janina Ganowicz-Gerasowa, Mieczysław Jarecki, dr. Tomasz Kabata, prof. Witold Sztark i inni. Pomimo poważnego nieraz wieku, nadal żywo interesują się oni krajoznawstwem, a szczególnie troską otaczają najbliższy rejon koniński.

Z. PECHERSKI



Dzieci węgierskie, które przebywały w domach wycieczkowych w Krynicy i Zakopanem opuściły Polskę 28 lutego br. Przed wyjazdem dzieci zwiedziły Kraków oraz Warszawę. — Harcerze stolicy wspólnie z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Łączności urządzili miłym gościom pożegnalne przyjęcie. Na zdjęciu: Podczas przyjęcia. Druga z lewej — Mania Pinter w towarzystwie polskich rówieśniczek. CAF - fot. Mottl

## »Druhy« są tańsze Staniały także bajki filmowe

Zarządzeniem Państwowej Komisji Cen i Ministra Przemysłu Lekkiego, z dniem 4 marca br. obniża się ceny detaliczne polskich aparatów fotograficznych (bakelitowych) „Druh” i importowanych „Pionierów” oraz grzebieli z tworzyw sztucznych, produkowanych przez przemysł państwowy.

Polskie „Druhy” kosztować będą teraz 192 zł zamiast 240

## Co, u diabła, z karnawalem?

Z wszystkich stron leca słowa i cisną się do mnie, brzęcząc jak muchy. Każde z osobna krzyczy i woła, że jest aktualniejsze, jak sama aktualność. Każde się zaleca swoją niezwykłością i narzuca się obiecując zaciekawienie i zainteresowanie. Lecz po cóż wybierać kiedy nad wszystkimi naszymi umysłami zapanowało niepodzielnie jedno jedyne aktualne i ciekawe słowo karnawał. Słowo powszechnie znane, a tak dziwnie brzmiące, nieodcie i tajemnicze. Rokrocznie wraca do nas o tym samym czasie niewołane i nieproszone, a tak przecież oczekiwane: wraca, by przez długi czas nie zejść z naszych ust. Jaki jest jego rodowód? Skąd przyszło i kiedy się przyjęło? Rozmaici rozmaitości twierdzą. Słownik objaśnia: okres między Trzema Królami a Środą Popielową, w którym odbywają się zabawy

wy i bale. Oto wszystko i basta. Poza tym wiemy jedno, że jest to indywidualizm spod ciemnej gwiazdy, tak ciemnej, jak ciemną jest jego konduta. Urodzić się miało wśród wielce sprzyjających

## Ciekawostki etymologiczne

okoliczności, gdzieś na słonecznym brzegu Italii z łacińskiego ojca caro (co znaczy mięso) i tejże matki vale (coś niby — bądź zdrow). Razem do kupy było by po naszymu „wnet ponie zejść z naszych ust. Jaki jest jego rodowód? Skąd przyszło i kiedy się przyjęło? Rozmaici rozmaitości twierdzą. Słownik objaśnia: okres między Trzema Królami a Środą Popielową, w którym odbywają się zabawy

czystą rasę. W konkluzji karnawał — to mieszaniec. Ojciec caro — zgoda, ale matka to krew obca — francuska, a mianowicie awale (potykaj).

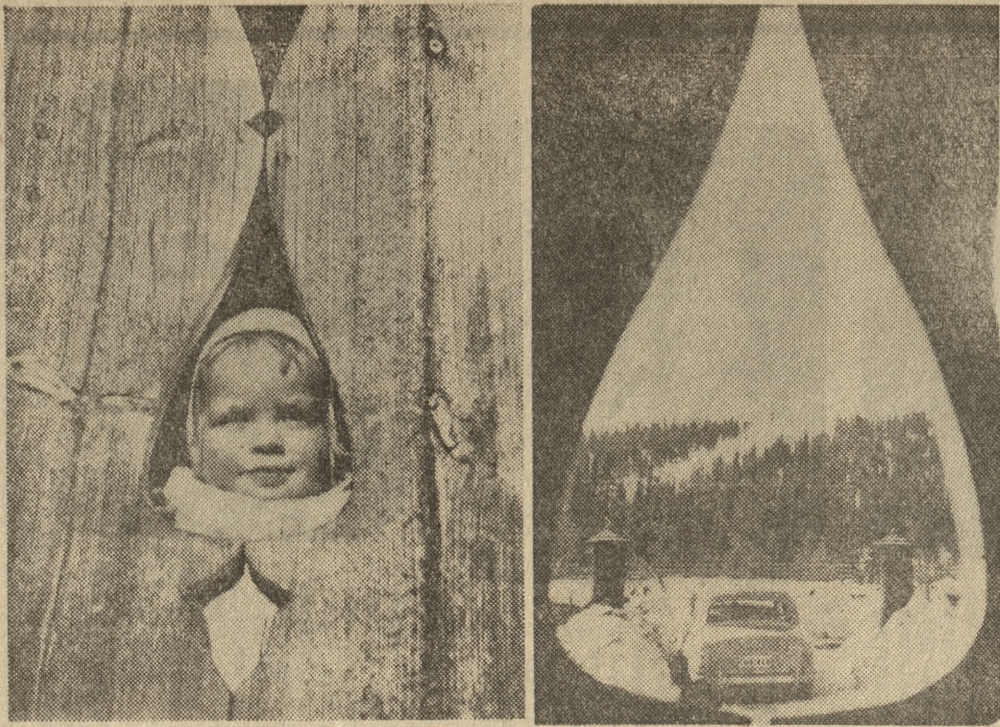
Razem ma to więc być: lykaj mięso, póki ciepłe, a raczej póki wolno. To jednak nie koniec. Przychodzi trzeci i całkiem słusznie wnioskuję. Co może karnawał wspólnego mieć z jedzeniem? Czy nie raczej z pićciem, z jakimś likierem? Stąd po prostu wniosek, że karnawał nie pochodzi z języka łacińskiego, ale całkiem z innych słów, a mianowicie z carrus (wóz) i navalis (okrętowy). Wziął więc karnawał swój początek od koledujących okrętów — wozów. Może nawet w samej Nicei, gdzie jeszcze dziś takie potężne wozy paradują po ulicach i radują serca gapiów.

Mikołaj PIECZLEWICZ









Każdego ranka, przez 6 dni w tygodniu, wyglądam przez okno i patrzę jak tatuś jedzie do pracy — mówi małeńka Szwedka Erika Lindquist. Siódmego dnia — nie, bo wtedy ja sama z mamusią i tatuśkiem siedzę w samochodzie i jedziemy na spacer...

## SAVOIR VIVRE ludzi radzieckich

W Leningradzie ukazała się obecnie książka pt.: „O zdrowe życie”, zawierająca rady higieniczne i socjalne. Pierwszy rozdział piera Gordienki ma tytuł: „Maniery dobrego tonu”.

Autor potępia bezmyślne naśladowanie mody, przeciwny jest ozdabianiu mieszkań, sal restauracyjnych czy kawiarni sztucznymi kwiatami, uważa za zły ton noszenie na codzień odznak sportowych, stowarzyszeniowych itp. z wyjątkiem odznaczeń państwowych w dniach uroczystości. Noszenie przez mężczyzn biżuterii, która nie ma praktycznego znaczenia (a więc pierścieni czy bransolet), jak również używanie silnych perfum, które drażnią innym nerwy — zalicza autor do złego tonu.

Na temat chodzenia w pidżamach: „W domu można chodzić w pidżamie, lecz pod warunkiem, że ma się pod spodem bieliznę. Do stołu zasiada w pidżamie dobrze wychowany człowiek tylko wtedy, gdy nie ma obcych. Gdy ktoś przyjdzie, bezwarunkowo należy się przebrać. Szlafrok i pantofle używane są tylko w pokoju sypialnym i w łazience.”

Dalej — oznaką dobrego wychowania człowieka radzieckiego jest pewny i cichy krok. Sportowców i żołnierzy obowiązują ruchy powściągliwe i pełne wyrazu.

„Siedzieć należy bez przechylań się na krześle, ale również nie trzeba siedzieć na końcu krzesła, jak ubogi krewny. Należy dalej unikać przyzwyczajenia, które mogą być dla otoczenia nieprzyjemne lub śmieszne. Do takich należy na przykład dłubanie w nosie.”

Przepisy dobrego tonu mówią dalej, jak należy zachowywać się przy stole i jak posługiwać się widelcem i nożem. Autor specjalnie zaleca wystrzegać się tzw. „siorbiana” herbaty i picia z talerzyka, co jest przyjętym wśród ludzi ra-

Konrad Sutarski

*STĘP*

Z MOJEGO  
POEZJI  
POZNAŃSKIEJ

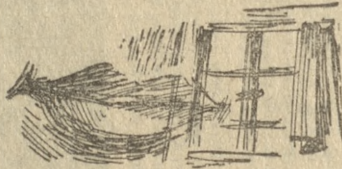
ktos posypał chmury światłem  
czerwonym i zielonym

trudno jest usłyszeć szepty blasków  
— przyfruwają odlatają przyfruwają  
oplatają się zielonymi i czerwonymi smugami  
głaszczą potargane włosy wieczornego nieba  
— kledy stanę  
słucham

wydaje się że szeleści tylko wiatr jakaś gałązka

kroki towarzyszą coraz nowym kalużom  
wolno wolno  
obok drzew krawężników  
próbują pytać o przyjaźń  
swoje cienie oddają coraz dalszym latarniom  
próbują pytać o przyjaźń

może dwa reflektory  
które zaplątały się w chmurach  
odpowiedzą



dzieckich zwyczajem. Rozmawiając z ludźmi należy wyjąć ręce z kieszeni i papierosa z ust.

Dalej autor pisze: „Nie krzycz głośno na ulicy, nie staraj się przekrzyknąć innych w rozmowie w miejscach publicznych, nie rzucaj zapalek i niedopałek papierosów na ziemię. W teatrze powstrzymaj się od głośnych uwag. Będziesz miał na to czas na pauzie. Przyjmij jako zasadę dobrego wychowania przestrzeganie godności osobistej i podporządkowanie swoich interesów życiu zbiorowemu.”

Jak widzimy, niektóre przepisy radzieckiego „savoir vivre’u”, ujęte przez Gordienkę, odbiegają nieco od naszych. No, cóż — co kraj, to obyczaj... (fh)



Operetka Warszawska wystawia obecnie operetkę „Gasparone” Millöckera. Na zdjęciu: Wiesława Szpadrowska.

Fot. — CAF

Kobiety, które przychodziły pielęgnować swoje fryzury do salonu „Yvonne i Fernand” przy ul. Pavillon, różniły się bardzo od klientek, które odwiedzały swoją siostrę. Większość z nich rekrutowała się spośród kobiet wątpliwej reputacji, polujących w porcie na turystów i marynarzy.

Gdy siedziała wśród nich jakaś przyzwoita kobieta czy matka dzieciom, były dyskretne i pełne rezerwy, rozmawiały o dzieciach i o cenach, ale gdy tylko znajdowały się same, pozwały sobie na większą swobodę. Tysiące wydarzeń z ich życia było przedmiotem nie kończących się dyskusji. Ich słowa i aluzje odkrywały przede mną nieznaną świat, dziwny i niepokojący. Nie robiły tajemnicy ze swego zawodu, przeciwnie, mówiły o nim jak o pracy zasługującej na taki sam szacunek jak każda inna. Podobnie jak krawcowe, sekretarki czy telefonistki, zwierzały się sobie, przekazując jedną drugiej sposoby postępowania z mężczyznami i różne chwytły. Wszystko to było owocem głębokiego doświadczenia. Z początku sprawiała na mnie wrażenie kobiet, które przybyły z jakiejś innej planety — miały zupełnie odrębne zwyczaje i rozbrajające zasady moralne.

Pasjonowały się powieściami z tanich ilustrowanych pism, poświęconych opisom tragedii serc. Wcielały się w bohaterki tych romansów, krytykowały taki czy inny sposób ich postępowania, chwaliły dobrych i przeklinały złych. Opowiadały sobie treści filmów, zachwycały się wdziękiem pięknych aktorów, wzdychały do tego, aby móc przeżyć z którymś z nich choć jeden wieczór. Widziały w marzeniach wspaniałe okręty, podróże dookoła świata, tropikalne porty, rajskie wyspy, dobrobyt...

Opowiadały anegdoty, które świadczyły o dobrym sercu tych nieszczęsnych stworzeń i sentymentalizmie nie licującym z ich zawodem. Umiały przedstawić dowcipnie sposób życia swoich klientek, nie zawsze wesołe. Drwiły, robiąc z nich kompletnych blaznów. Kiedy słuchałem, jak okoliczności mogły zmienić surowych urzędników w małe śmieszne małpki, najbardziej pewnych siebie byznesmenów w placzliwe marionetki, godnych dżentelmenów w pijusów, zastanawiałem się, czy niektórzy ludzie pod pozorami uczciwości i powagi nie kryją czegoś wręcz przeciwnego.

— Mój gruby handlarz win, wiesz który, ten z czwartego wieczora jak tylko wszedł do pokoju, to zaczął płakać. Gadał do fotografii swojej córki, rozrzucał pieniądze, chciał żebym mu wymyślała, że jest świnią...

— Mój stary markiz, wiesz który, ten, co to co dzień przychodzi z inną laską, ma ich siedem, na każdy dzień tygodnia, przyłazi zawsze z doczepioną sztuczną brodą, każe się nazywać Landru, małym, kochanym Landru... A ja mu mówię: „Dlaczego nie zapuścisz sobie prawdziwej brody zamiast bawić się w świętego Mikołaja?” Ale on nie chce mieć siwej brody, mówi, że to postarza... Mówi jeszcze, że wciąż marzy o tym, żeby podpalać kobiety — to jakiś wariat — i że będzie się za to smażył w piekło, a naokoło niego miliony kobiet...

Wygłaszały też ogólne poglądy na temat ludzkości i życia. Choć popisywały się chętnie filozofią pesymistyczną i cyniczną, niektóre z nich wierzyły jeszcze w takie pojęcia, jak odkupienie, lojalność, sprawiedliwość. Były jednak przekonane, że los jest w stosunku do nich

NAKŁADEM PIW ukazały się wspomnienia znanego piosenkarza francuskiego, Yves Montanda, spisane przez Jean Drenysa. Wprawdzie nasze wydawnictwa już od x lat nie nadsyłają redakcjom książek do recenzji, niemniej uważamy, że naszym obowiązkiem jest pokazywanie Czytelnikom najciekawszych nowości książkowych. Fragment, który zamieszczamy, obrazuje ciekawe środowisko wielkiego miasta, w którym dorastał Montand; jego droga do sławy nie była bynajmniej prosta i łatwa.

Książkę tłumaczyły A. Gostyńska i J. Ołędzka. Zgadząmy się z „Tygodnikiem Zachodnim”, że tytuł oryginału „Du soleil plein la tête” nie jest szczęśliwie przetłumaczony. Stron 220, 6 ilustracji, cena 12 zł, brosz.

złościły, i oskarżały to życie, które je w ten sposób rzuciło poza nawias społeczeństwa i pozbawiło ludzkiego szacunku. Nie chciały przyznać, że często przyczyną takiego stanu rzeczy jest zły ustrój społeczny, a nie jednokrotnie nieuleczalne lenistwo doprowadziło je do tego upadku.

Przed zakładem fryzjerskim, gdzie układałem w drobne loczki włosy „grzesznych kobiet”, był bar, który upodobała sobie banda karcjarzy. Chodziłem tam na obiad. Zjadałem kanapki z kiełbasą i wypijałem kufel piwa.

W kacie siedział zawsze nieuchomo ponury sutener, grubas w nieokreślonym wieku, do którego wszyscy odnosili się ze specjalnym szacunkiem. Wśród stosów spodoczków, filizanek, popielniczek i kieliszków wyglądał jak wielka ropucha. Przypominał te ohydne bóstwa rozpowszechnione na Dalekim Wschodzie, których rzeźbione



w kości słońowej posążki zaważają wystawy antykwariatów.

Ten typ siedział rozparty, spowity dymem cygar, a wszyscy prześcigali się, by odgadnąć każdy jego gest i oszczędzić mu wszelkiej fatygi. Miał na każde zawołanie trunki, telefon, wszelkie informacje, jak prawdziwy tyran. Młodzi sutenerzy podchodzili, by się z nim przywitać. Kobiety uśmiechały się do niego pokornie. Na jego ohydnej, zwyrodniałej gębie malowała się zbrodnia, zbrodnia bez żadnej maski. Bałem się straszliwie tego człowieka.

Spotykało się tu także facetów, którzy byli sympatyczni i jacyś szczerzy, chociaż na pewno też wplątani w brudne intesy. Z dwoma z nich nawet przez krótki czas się przyjaźniłem. Młodzież lubi odkrywać wśród świata przestępczego wyidealizowanych przez filmy bohaterów. Nie zwierzały mi się nigdy, co prawda, że źródeł swoich dochodów, chociaż prowadziłem przed barem nie kończące się rozmowy, gdy zajądłem swój chleb z kiełbasą.

Bardzo często miałem ochotę zapytać o szczegóły dotyczące ich życia i powiedzieć im, że tak niewiele trzeba, aby się zmienili i stali przyzwoitymi ludźmi. Ale oni drwili sobie z uczciwości, wołalem więc nie ryzykować i milczałem przezornie. Widziałem niejednokrotnie jak i oni kłaniali się ohydnej ropusze i szeptała z nią po kątach.

Uwielbiali tak samo jak ja cowbojów, podziwiali ich wyuczyny, śmieli się z zadowoleniem wspominać najlepsze sceny z filmu, w których sprawiedliwy szeryf szpikował kulami ciała obrzydliwych zdrajców. Grubas — ropucha przy-

pominał mi tych zdrajców, ale ku mojemu zdziwieniu do niego nikt nie strzelał, siedział sobie dalej spokojnie w barze. Co prawda moim przyjaciółm imponowali również zręczni gangsterzy, dżentelmeni — włamywacze, najróżniejsi przestępcy. Współczuli im, gdy tuż przed końcem filmu wpadał w ręce detektywów i policjantów. Niejednokrotnie opuszczali nawet salę w momencie, gdy sprawa przybierała zły obrót dla tych wątpliwych bohaterów.

„Gruba ropucha to lajdak, facet, który zabijał. To się widzi. Któregoś dnia zabił kogoś, nie wiadomo dlaczego. Dlatego tak się go boją. Zbrodniarz zawsze budzi strach. Nawet moi dwaj przyjaciele się go boją... Niedługo znów kogoś za bije... Wstanie ze swego stoika, wystrzeli z małego rewolweru i zniknie, a wszystkim będzie się zdawało, że to był duch tylko... Gdybym był na miejscu moich dwóch przyjaciół, wygrzmocilibym temu facetowi porządnie tylek, żeby mu się odechciało zabijać... Gdybym był na ich miejscu, porządziłbym sobie z tą kupą galarety. Żeby tatuś był silny i młody, zaraz by się z nim załatwił... A ja, gdybym był starszy, podszedłbym do niego, cisnąłbym mu kieliszek w gębę i wyrzuciłbym go, jak worek za drzwi. Nie trzeba zostawiać w spokoju takich typów, którzy knują jakiegoś zabójstwo, którzy każdej chwili mogą wyciągnąć rewolwer z kieszeni... Nie można marzyć o wymierzaniu sprawiedliwości na Dalekim Zachodzie, a jednocześnie tutaj płaszć się przed taką ropuchą, nie można dać się wodzić za nos bandytom... To się musi skończyć zbrodnią. Ten grubas na pewno robi wszystko, co chce i z kim chce. Dziesiątki młodych, ładnych silnych chłopców i dziewcząt zachwycają się w kinie scenami w których wykażą się podobne typy, ale tu zapominają o tych, drząc ze strachu przed takim rzezimieszkiem. Świat jest zgniły, pełno w nim widać facetów, którzy się lepiej lub gorzej maskują i tyranizują innych... Są ludzie o dobrych i pięknych twarzach, o siwych włosach budzących szacunek, którzy noszą czarne, eleganckie angielskie kapelusze, mieszkają w ogrodach pełnych kwiatów, czytają Biblię, okazują wiele czułości swoim wnukom... Pisze się o nich w gazetach jako o dobroczynnych ludzkości, wszyscy się im uniżają, nie kłaniają, a to są tacy sami jak ten tu, ta ropucha, to sprawcy zbrodni, krwiopijcy, lajdaki...”

Czasami próbowałem podjąć skrycie moich przyjaciół przeciwko grubasowi. Robilem to nawet zrećnie, podniecałem ich ambicje.

— Wykończ go! — odpowiadali mi po prostu. — Wykończ Ty przecież uważasz, że wszystko jest proste i że jedna bójka może zmienić świat...

MARIAŻE  
książęcego papy

„Prawo serii obowiązuje również w mariażach” — powie ktoś dowiadując się, że książę Pierre z Monaco, ojciec aktualnie panującego Rainiera III, zamierza wstąpić w związku małżeńskie. „Sądze, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy rozstrzygnie się sprawa mego mariażu...” — oświadczył książę Pierre z wielomówiącym uśmiechem. Właśnie powrócił z Rzymu i ma niepokonne nadzieje, że papież uzna jego ostatnie małżeństwo za nieważne.

Senior rodu monegaskiego podobnie jak i jego nieodrodnny syn, patrzy w swoich planach nie tyle wysoko ile konkretnie; w stronę dolarowej potentatki. Wybranka jego serca — to Amerykanka Mrs. Audrey Emmerly. Poznał ją przed dwoma laty podczas pobytu w Nowym Jorku. Już wówczas zaplanował do niej wielką miłość i planie do tej pory...

W związku z planami nowych mariaży leciwego seniora, obywateli Monaco podejmują zakłady, 21 strzałów armatnich, 101 strzałów armatnich — albo z bułki będą nieci. (Jof)

J. BINIEK

## MYSZY i LUDZIE

DZIEŃ był jasny, słoneczny, odbłask wody razil oczy. Stąd, z mostu, widek rozciągał się rozległy, aż po horyzont, zamknięty czarną kreską lasów. Tam właśnie, na północ, rozciągało się Gopło. Gdyby sobie wyobrazić mapę, gdzieś z lewej strony byłoby kółeczko z napisem Kruszwica. Miasto z daleka wiaśnieje stara wieża nad brzegiem jeziora, ta właśnie, w której — jak chce legenda — myszy zjadły Popieła. Kajakami można płynąć jeszcze dalej, na Kanał Bydgoski, a potem — Wisłą do samego Gdańska. Wielki szmat drogi!

Trasa wodna, od Slesina na północ — to idealne miejsce dla ludzi, którzy lubią samotną wódcę. Tym, którzy kajakują w Puszczykowie albo zapuszczają się na większe wody mazurskie — na Beldan czy Nidzkie, połowę uroku odbierają rozgładane motorówki i grubas, hałaśliwe parostatki. Toteż radzę wybrać się z kajakami na Gopło. Można płynąć i płynąć — i ani jednej krypy nie spotkasz po drodze. Ideal!

Zaraz, zaraz... Czy to nie tutaj, gdzieś w roku 1948, odbywała się uroczystość otwarcia nowej śluzy? Ależ

tak! Śluza jest czynna i grzeźnie przepuszcza kajaków. Dookoła rosną z roku na rok swobodniej całe pola wodne nenufarów.

Wyobrażam sobie, jak strasznie musi nudzić się facet pilnujący śluzy. Początkowo może dziwił się, myślał, że to jakaś pomyłka. Że nie po to chyba budowano śluzę, aby jej nie wykorzystywać. Ale dz's już tylko nudzi się.

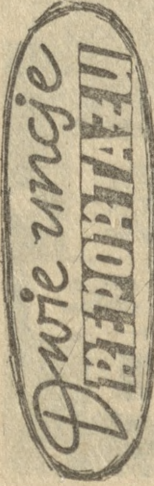
Nie wiem, ile kosztowała taka śluza. Zapewne nie dziesięć złotych. To dziwne. Nigdzie nie słyszałem, aby ktokolwiek robił tak kosztowny podarunek wyłącznie dla kajakowców. A jednak... „Miejscowi” wprawdzie mówili, że śluzę tę budowano

po to, aby wykorzystać ten wielki układ wody dla przewożenia zwoła i węgla (przecież w Koninie pełną parą pracuje kopalnia). Ale z projektu wyszły nici. Może dlatego, że przewóz kolejowy kalkuluje się o wiele... drożej. Pamiętajmy przecież, że była taka moda: Nieważne to, co tanie, lecz to, co zaplanowano.

Dawniej, po wybudowaniu śluzy, na moście ładowano zboże bezpośrednio do wielkich kryp. Nie były potrzebne ani magazyny, zboże „nie uciekało”, odbywało się bez tzw. rozkurzu... Myszki miały miny martwiejące, za to ludzie bardzo sobie chwaili tę wodną drogę. Ale cóż — sznur furmanek na moście ładujący zboże, tamował

ruch. Dlatego zboża nikt już tutaj nie ładuje. Wodą płynąją sobie kajakowcy.

Tylko ludzie ze Slesina czasem kiwają głowami: jak to, wydało się grube tyśiące na śluzę, a zabrakło trochę grosza na budowę drewnianej przystani? Ano — widocznie zabrakło. Trudno to zrozumieć, to prawda. Sprawy naszego życia w ogóle są skomplikowane. Przypuśćmy, że znowu myszy nabrały. Dawniej wroił ty Popieła, obecnie przekazywały zapomniane przez ludzi plany. W ogóle myszy w naszym ciągu odgrywały w dal szym rolę dla tej krainy. Podobno ważniejsza, niż ludzkie... J. BINIEK





(Ciąg dalszy ze str. 1)

ROZWIĄZKI

W UKŁADZIE LECHA RUDKOWSKIEGO

Rozwiązanie zadań

Logoryf: RZAD 1 - azdyk - kobra; RZAD 2 - afera - ambra; RZAD 3 - aktor - rewja; RZAD 4 - arkan - nerpa; RZAD 5 - aor - ta - akcja; RZAD 6 - aktyw - warta; RZAD 7 - arena - agora; RZAD 8 - asau - lawra.

„KARNAWAL” Nagrody książkowe wylosowali: za jedyną poprawną rozwiązanie - Alojzy Szymkowiak, Skoki, pow. Wągrowiec, ul. Armii Czerwonej 14; nagrody pocieszenia: Wanda Szymczak - Poznań, ul. Grunwaldzka 15; Barbara Różak, Skoki, pow.

Wągrowiec, ul. Rakojcka 22; Irena Jędrzak, Poznań, ulica Mączna 3. Nagrody można odebrać w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (Sekretariat) - ul. Grunwaldzka 19, II piętro, w godzinach od 16 do 19. Zamiejscowym wysłany pocztą.

REBUS

Spróbuj rozwiązać!!!



Początkowe litery wyrazów rozwiązania: N, Z, S, L, N, U, M, S, N, D.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sejmowej i stwarza warunki dla ukształtowania się w naszych specyficznych warunkach nowego typu demokratyczno-socjalistycznego Sejmu. Będzie go cechować - jak stwierdził wicemarszałek Jodowski - nie fasadowość i nie walka między grupami politycznymi, lecz twórcza praca dla dobra narodu.

Ale przejdźmy do rozważań szczegółowych. Najbardziej istotną zmianą, która znalazła wyraz w nowym regulaminie, jest przywrócenie instytucji klubów partyjnych, które znów staną się źródłem myśli politycznej w Sejmie. Działające w poprzednim Sejmie terenowe zespoły w samej rzeczy doprowadziły do zamazania oblicza politycznego grup posłów i ograniczenia roli stronnictw. Przepis regulaminowy nie zabrania jednocześnie tworzenia kół lub zespołów.

Istotną sprawą jest przywrócenie przez nowy regulamin funkcji sekretarzy sejmowych, zbędnych w okresie „sejmu potakującego”, a także reaktywowanie kancelarii sejmowej. Nie był chyba rzeczą przypadkową osławiony wypadek z umieszczeniem w stołecznej książ-

ce telefonicznej hasła: Sejm - pod... Kancelaria Rady Państwa. A jak z komisjami? Będzie ich 19, a więc blisko dwa razy tyle, co w sejmie poprzednim. To mówi samo za siebie. Jasne, że robota potoczy się tu szerszym frontem i tym samym Sejm wypełniać będzie mógł swe funkcje kontrolne nad rządem.

Jeśli idzie o... gadulstwo (przewidywane przez niektórych posłów jako reakcja na „sejmie niemym”) kładzie mu tamę przepis regulaminowy, zakreślający czas pierwszego wystąpienia posła do 30 i drugiego do dziesięciu minut (drugiego - oczywiście w tej samej sprawie). Tym samym spada projektowana... groźba, dopuszczająca godzinny wywiad. Ale... za to o uczestnictwie prasy na posiedzeniach komisji sejmowych ani słowa w regulaminie. Podobno na przykład dziennikarze na ich posie-

dzenia nie mają wstępu. Jeśli idzie o sesje sejmowe, to regulamin nie zakreślił czasu ich trwania (projektowany był łączny okres debatowania przez 6 miesięcy w roku), ustalając jedynie terminy zwoływania wiosennych i jesiennych posiedzeń plenarnych. Rozszerzenie postanowień w tej sprawie ograniczone jest konstytucyjnymi przepisami, które - była o tym mowa - mogą ulec zmianie. A sprawa quorum sejmowego? Pozostano jednak przy jednej trzeciej ustawowej liczby posłów. Bez zastrzeżeń natomiast przyjęto przepisy: wprowadzający dwa czytania projektów ustaw oraz umożliwiający Sejmowi zmianę treści dekretów (dotychczas istniały tylko możliwości przyjęcia lub odrzucenia).

I ostatni szczegół: regulamin rozstrzygnął sprawę formy zgłaszania interpelacji; obowiązuje - pisemna.

Nie będę omawiał wielu innych, istotnych momentów, różniących poprzedni regulamin sejmowy od nowouchwalonego. Brak na łamach miejsca, a Czytelnikom ponadto mogłoby zabraknąć... cierpliwości. Zresztą większość przepisów „zreferowałem” przy omawianiu projektu regulaminu. Wobec tego - jeszcze tylko słowo końcowe.

Sejm ma za sobą cztery posiedzenia, uchwalenie regulaminu-fundamentu i powołanie swych roboczych organów - komisji. Obecnie nastąpi w obradach plenarnych pewna przerwa. Tak więc nasz parlament ma za sobą pierwsze, nader ważki okres pracy. Te pierwsze dni napawają ufnością. Piotr ZYCKI

Zmiany w rządzie węgierskim

BUDAPESZT (PAP)

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej mianowało pierwszym zastępcą przewodniczącego węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego dr. Ferencza Munnicha, ministrem spraw wewnętrznych Belę Biszku, ministrem zdrowia - dr. Fridesa Doleśala, ministrem kultury Gyula Kallai i ministrem obrony Gezę Revosza. Prezydium WRL zwołowało przewodniczącego Zgromadzenia Państwowego Sandora Ronasia z obowiązku członka rządu.

KALAMBUR

Okres czasu i część twarzy stylem sztukę się okaże.

Rozwiązania obu zadań prosimy nadsyłać do dnia 16 III 1957 roku.

Pracownicy poszukiwani

Technika ze znajomością budownictwa i drogownictwa z praktyką, na stanowisko kierownika technicznego przyjmie: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Krzyżu. Mieszkanie zapewnione. 5256g

Projektantów, inspektorów nadzoru poszukujemy zaraz. Reflektujemy tylko na wysokokwalifikowane siły inżynieryjno - techniczne z praktyką. Oferty należy zgłaszać: WZGS - Zakład Usług Inwestycyjnych Poznań, pl. Wolności 18. III ptr. K1130

Planistę - ekonomistę - rolnika, kierownika zaopatrzenia i zbytu, księgowych technicznych obeznanych z księgowością rolną przyjmie: Zespół PGR Sapowice, poczta Strykowo Pozn., pow. Poznań. K1144

Table with 2 columns: Praca and Kupno. Contains various job and purchase listings with details and contact information.

Advertisement for FILTER BERKEFELDA, CHŁODNIE przenośna, with details on equipment and contact info.

Advertisement for Chałupnicza Spółdzielnia Pracy Inwalidów, Wrocław, ul. Mikołaja 16, listing machinery for sale.

Advertisement for Uwaga - Użytkownicy silników elektrycznych! PRZYJMujemy DO PRZEWIJANIA SILNIKI ELEKTRYCZNE, with details on services and contact info.

OGŁOSZENIA DROBNE

Small advertisements including: Sprzedam maszynę do szy, Stóg łubinu z żytem, Wózek koszykowy, Konefkeje dziecięca, Futro karakulowe, Wózek - autko koszykowy, Sprzedam nowy motocykl, Kotliny, piece przenośne, Maszynę do wyrobu dachówek, Adwokat poszukuje pokoju, Spiesznie poszukuję garażu, Sprzedam motor elektryczny, Korzystnie sprzedam spańcówkę, Radio z magicznym okłem, Sprzedam motocykl, Samochód osobowo - bagażowy, Sprzedam harmonium guzikowe, Motocykl K-55, Sprzedam samochód, Kompletnie urządzenie do wytw. wód gazowych.

Advertisement for KAPITAŁNE REMONTY DŹWIGÓW PIONOWYCH (WIND) osobowych i towarowych, with details on services and contact info.

Advertisement for Lekarskie, listing medical services and contact info for Janina Zychska.

Advertisement for Zguby, listing lost items and contact info for 25 lutego zgubilem przykrywe.

Obituary for Helena Czubek, Dnia 1 marca 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, 8p.

Obituary for Ludwika Setna, Dnia 2 marca 1957 r. zmarła po długich, zniechęcających cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza troskliwa matucha i babunia, 8p.

Advertisement for Sprzedam dom, listing property for sale with details on location and features.

Advertisement for Różne, listing various services and contact info for Chemicznie czyszczące, Kupię parcelę, Bluzki, suknie, szale, kolnierze haftujące, Pliśny, mierzka, okretka, „Harta” Poznań, Stary Rynek 53, I piętro.



# Tu Poznań!

Po raz pierwszy po wojnie w tegorocznych Targach zgłosił swój udział trzy państwa: Stany Zjednoczone, Japonia oraz Kanada. Spodziewany jest również udział Pakistanu.

Najwięcej miejsca na Targach zajmą wystawy Czechosłowacji, Anglii i USA.

Nowa hala, budowana obecnie na MTP, powstaje głównie z elementów prefabrykowanych. Jeden element waży 9 ton! Toteż przy podnoszeniu ich użyte zostaną specjalne dźwigi.

Hale, której wykończenie nastąpi w dniu 1 czerwca, zajmą wystawy zagraniczni, prawdopodobnie z NRD i Belgii. A po zamknięciu Targów otrzymają ją poznaniacy. Bo właśnie w tej hali odbywać się będą różnego rodzaju imprezy.

W czasie zimowych miesięcy poznański Ogród Botaniczny prowadzi wymianę nasion z różnymi krajami. W tej chwili kontakt z zagranicą jest ściślejszy niż dawniej. Ogród Botaniczny prowadzi wymianę nasion z 200 ogrodami z 32 państw wszystkich kontynentów. Nic też dziwnego, że w ogrodzie znajduje się ponad 1300 rodzajów roślin.

Na doskonały pomysł wpadła Centrala „Las”, która już od dłuższego czasu zajmuje się hodowlą pieczarek. Wykorzystała w tym celu bunkier, pozostałość po dawnych fortyfikacjach. W schronie o powierzchni 1.200 m kwadr. wyrastają obecnie pieczarki... jak grzyby po deszczu. Dzienny zbiór dochodzi do 70 kg.

Miejska Stacja Sanitarna - Epidemiologiczna doznała się wreszcie własnych pracowni laboratoryjnych. Przy ich uruchomieniu i budowie pracowała ofiarnie cała załoga. Stacja ta została niezależną od Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej. Sprawuje ona również nadzór nad higieną żywienia w mieście.

# Kamieniolomy w Poznaniu?



Nie, Ten niezwykły widok przedstawiają od miesiąca stołki poznańskiej Cytadeli. Niby w kamieniolomach uwija się wśród grubych murów kilkudziesięciu ludzi, migają w słońcu kilofy, słychać stuk młotków. To pracownicy Zakładów im. Cegielskiego rozbierają mury zewnętrzne Cytadeli, zdobywając w ten sposób cegły, potrzebne do budowy własnych domków jednorodzinnych. Akcja ta, zorganizowana przez Komitet Budowy Domków Jednorodzinnych przy HCP, przyniesie ogółem około 3 mln. cegieł.

Fot. Kazimierz Przychodzki

# Szukamy

## „królów“ ieszczyńskich

W latach przedwojennych Bractwo Kurkowe w Lesznie urządzało corocznie w Zielone Świątki tradycyjne strzelanie o tytuł króla strzelców. Każdy nowowybrany zwycięzca był portretowany. Obrazy te były ozdobą ścian strzelnicy — siedziby Bractwa Kurkowego. Po wyzwoleniu część portretów zaginęła, reszta zaś została przekazana Muzeum Regionalnemu w Lesznie.

Ze względu na to, że wspomniane portrety stanowią wartość zabytkową i w celu skompletowania ich kolekcji (pierwszy portret datuje się od 1715 r.) muzeum w Lesznie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o zgłoszenie lub przekazanie tych portretów.

(R)

# Pamiętki historyczne Miłosławia zaniebane

Miłosław — małe miasteczko pow. wrzesińskiego, liczące zaledwie 2,5 tys. mieszkańców, weszło do historii z kartkami zapisanymi przez „Wiosnę Ludów”. Tu właśnie 30 kwietnia 1848 kosynierzy wielkopolscy pobili kilka batalionów pruskich, wspartych artylerią i konnicą.

Na mogile poległych bohaterów w setną rocznicę postawiono tradycyjny brzozywy krzyż. Po 2 latach zwałił go huragan. Nie ma kto go naprawić. A przecież pamięć chłopskiego zrywu trzeba jakoś utrwalić.

Na ementarzu leżą oficerowie z roku 1863 — wygnani z ówczesnego Królestwa Kongresowego. Okupant niszczył wszystkie nagrobki, a społeczeństwo nie umiało i tych bojowników uczcić chociażby skromnymi nagrobkami. Tu też spoczywa żona lirnika mazowieckiego Lenartowicza. A oto grób dowódcy batalionu wrzesińskiego z powstania wielkopolskiego — po rucznika Wiewiórkowskiego, a dalej — grób harcerza bestialsko zamordowanego w roku 1939.

Pamięć bohaterów narodowych trzeba czcić. Oni bowiem są przykładem jak należy cenić wolność i jak głęboką winną być miłości ojczyzny. Społeczeństwo miasta i gromady Miłosław oraz powiatu wrzesińskiego nie może przechodzić obojętnie obok tej sprawy. (K. St.)

# 65 lat w służbie pieśni

Rzadki to jubileusz, jaki obchodzi 3 marca br. sędziwa Kolo Śpiewackie w Pniewach — jubileusz 65-letniej pracy. Zespół ten w Pniewach powstał w roku 1891 w obronie języka ojczystego i z wiarą w powstanie Polski. Jest to najstarsze koło w Wielkopolsce, współzałożyciel Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych — kolebki amatorskiego ruchu śpiewaczego w Polsce.

Zrzesza on wielu sędziwych członków. Na przykład Stefan Stoński od 34 lat czynny członek Koła w dalszym ciągu pomaga w pracach organizacyjnych. Wawrzyniec Malinowski od 1924 r. bierze udział w pracy Koła. W okresie okupacji nie porzucił swojego zamiłowania i upowszechniając pieśń polską poza granicami kraju. Władysław Szramkiewicz już 42 lata czynnie udziela się w ruchu śpiewaczym. Trzeba również wspomnieć o ofiarnie pracującym dyrygencie, Janie Frackowiaku, który już od 1931 roku prowadzi chór bez interesownie. Nie można tu nie wspomnieć o Leonardzie Bugajewiczu — niestrudzonego prezesa.

Sędziwemu jubilatowi życzyć należy dalszej pięknej pracy. Pieśń narodowa bowiem w każdym okresie spełnia swoją rolę, budzi uczucia miłości ojczyzny, zachęca do pracy, do tego — co pożyteczne i piękne. Dziś uroczystość jubileuszową zespołu przeżywają nie tylko Pniewy, ale całe śpiewactwo wielkopolskie. (Fr)



# Czy tenis w Europie wyjdzie z kryzysu?

Dla tenisistów całego świata — dwie doroczne, wielkie o bogatych tradycjach imprezy, stanowią kulminacyjny punkt sezonu. Są to rozgrywki o Puchar Davisa oraz Wimbledon — Mekka tenisistów — gdzie od r. 1877 z niewielkimi przerwami rozgrywane są nieoficjalne mistrzostwa świata. Wimbledon zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej stał się magnesem dla najlepszych raket świata, wśród których nie brak było również reprezentantów Polski z Jędrzejowską na czele.

Tenis, tak popularny w Europie po ostatniej burzy wojennej, mimo wielkich wysiłków nie może przysięść do „siebie”. Daleko dzisiaj Europejczykom do poziomu reprezentantów USA i Australii, niemal „monopolistów” na Puchar Davisa.

Czy tenis w Europie nie wyjdzie z tego kryzysu? Czy nie powróty się wielka era sukcesów Francji, w której walczyły takie stawy jak Borotra czy Lacoste? W Europie mamy obecnie również dobrych tenisistów, lecz nie ma zawodników o takim formacie i klasie, jakim był wyżej wspomniany Borotra, Tilden, Kramer, Hoad, Lenglen i im podobni.

W ostatnich latach na kortach Paryża, Monte Carlo, Nicei czy Wimbledonu obserwowaliśmy grę zdolnych tenisistów Europy, jednak zawsze reprezentanci Australii czy USA górowali nad nimi zdecydowanie.

Przyczyny tego są jasne. Kraje europejskie najbardziej odczuły skutki ostatniej wojny, czego nie można powiedzieć o zawodnikach z drugiej półkuli. Młoda generacja Ameryki czy Australii należy do tej młodzieży, na którą przyczyny tego są jasne.

W powiecie ostrowskim zawiązało się już 30 kółek rolniczych. Niektóre z kółek rozpoczęły już działalność.

Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Ostrowie rozpoczęła produkcję faktury brzozywej — półfabrykatu potrzebnego do wyrobów gumowych. Duże perspektywy rozwoju posiada zawiązana w ubiegłym roku w Ostrowie spółdzielnia budowy domków jednorodzinnych. Obecnie zrzesza ona 40 członków, lecz niestety tylko 10 z nich posiada w tej chwili odpowiednie warunki na rozpoczęcie prac. (H)

Dziś uroczystość jubileuszową zespołu przeżywają nie tylko Pniewy, ale całe śpiewactwo wielkopolskie. (Fr)

# Teatry

GNIEZNO — „Grzesznicy bez winy”

KINA — KALISZ — Wolność: „Wiosna, jesień i miłość”; Stylowe: „Wrota piekieł”; OSTROW — Przdownik: „Zimowy zmierzch”; Słonec: „Tata, mama, moja żona i ja”; GNIEZNO — Polonia: „Alj Baba i 40 rozbojników”; Lech: „Karnuzela miłości”; LESZNO — Sportowiec: „W drodze na front”.

# Radio

PROGRAM I Fala 1.322 m

12.04 — poranek symfoniczny; 13.11 — muzyka rozrywkowa; 14 — muzyka dla wszystkich; 14.30 — pieśni śpiewa Halina Łukomska; 14.50 — nie tylko dla kobiet; 15 — z życia Związku Radzieckiego; 15.30 — w niedzielne popołudnie; 16 — koncert chopinowski; 16.30 — poetycki koncert zyczeń; 17 — „W różnych nastrojach”; 18 — Klub szesćdziesiąty; 19.15 — rewia orkiestr rozrywkowych; 20.15 — „Dom nad winnicą”; 21.30 — mistrzowie estrady; 22.15 — muzyka taneczna.

Władomości: 6.30; 7.30; 8.30; 19; 21 i 23.

reż nie odbiły się działania wojenne. Ponadto standard życiowy w Europie nie jest tak wysoki jak w USA i stąd też trudno dorównać kolegom z tego wielkiego jeziora. — Zniszczeniu uległy tysiące kortów i sal treningowych.

Nie tylko dlatego Europejczycy ustępują rakietom zamorskim. — Podczas, gdy wśród Amerykanów czy Australijczyków przeważa typ zawodnika wybitnie ofensywnego, my w starym świecie mamy przeważnie graczy defensywnych, którzy fizycznie z trudem wytrzymują 4-5 godzinne pojedynki. Są to w wielkim stopniu skutki tzw. nie dożywiania, co odnosi się zresztą nie tylko do sportowców. Kto miał możliwość oglądać grę Czechosłowaka Zabrodzkiego, Duńczyka Nielsena, Belgijczyka Washera, Węgra Ashbota czy też naszego reprezentanta Skoneckiego i wielu innych, którzy należą do najlepszych w swych krajach, musi stwierdzić, że żaden z nich nie może sobie rościć pretensji do przedwojennej klasy europejskiej.

Znany tenisista amerykański — Candy analizując znaczący upadek poziomu tenisu europejskiego, kładzie to przede wszystkim na karb braku odpowiedniego wychowania narybku, odpowiednich kortów m.in. betonowych, zmuszających zawodników do bezwzględnie szybszej gry. Brak jest odpowiedniej ilości kortów krytych. Tenis trzeba uprawiać cały rok, bez przerwy. U wszystkich tenisistów europejskich — mówi Candy — stwierdziłem brak nie tylko fizycznego, lecz również psychicznego przygotowania, jak również zaufania we własne siły i odwagi do walki. Nie są to jedyne błędy popełniane przez wiele dobrych raket w Europie.

Tenis jest bardzo popularnym sportem w Europie, z wielką masą zwolenników, lecz z dużym brakiem kortów a w szczególności trynerów. Główne zadanie leży w wychowaniu młodzieży. Twardy i regularny trening, dobre kierownictwo, liczniejsze kontakty międzynarodowe mogą z powodzeniem z europejskich tenisistów uczynić znówu godnych przeciwników w Pucharze Davisa czy na kortach Wimbledonu. (p)

# Na międzynarodowy turniej tenisowy

W końcu marca br. na krytych kortach Dynamo w Moskwie odbędzie się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym obok gospodarzy wezmą udział tenisiści Danii, Francji, Czechosłowacji, Szwecji, Polski i Włoch. Polskę reprezentować będą: Gąsiorek, Piotrowski, Majewski oraz Gerligówna albo Piłpówna.

# Hokejowe mistrzostwa Polski juniorów

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozpoczęły się finałowe rozgrywki hokejowych mistrzostw Polski juniorów. Udział w nich biorą 4 drużyny: Start Katowice, Pomorzanie Toruń, Naprzód Janów i Sparta Złotów.

W pierwszym spotkaniu Pomorzanie pokonał Naprzód Janów 5:4 (0:0, 3:3, 2:1). Drugi mecz przyniósł łatwe zwycięstwo hokeistom Startu nad Spartą Złotów 10:4 (7:1, 0:3, 3:0).

# Ferencvaros (Budapeszt) — Baidon 2:1

Rewanżowe spotkanie hokeistów mistrza Węgier Ferencvaros z katowickim Baidonem zakończyło się zwycięstwem Węgrów 2:1 (0:0, 0:0, 2:1).

# Polska — NRF w tenisie

W poniedziałek, 4 bm. przyjeżdża do Warszawy tenisowa reprezentacja NRF. Drużyna gości w składzie: Huber, Feldbausch i Herman spotka się w dniach 5-7 bm. w hali stołecznej Gwardii z czwórką naszych najlepszych tenisistów — Licsem, Wl. Skoneckim, Płatkim i Radziem. Ustalono, że spotkanie zostanie rozegrane pod firmą Polska — NRF, a nie, jak początkowo projektowano, Warszawa — Berlin zachodni.

# ZSRR czy Szwecja?

Po sześciu dniach turnieju „królów” strzelców jest nadal Bobrow (ZSRR) — 13 bramek. Najmniejszą ilość minut karnych „zarobili” hokeiści CSR — 4 minuty; najwięcej — 20 minut, mają Polacy.

TABELA

1. ZSRR	4	8:0	59:3
2. Szwecja	4	8:0	31:4
3. CSR	4	6:2	27:3
4. Finlandia	4	4:4	11:20
5. Polska	4	2:6	15:26
6. NRF	4	2:6	14:22
7. Japonia	4	1:7	15:29
8. Austria	4	1:7	4:4

# Związane ręce

Właściwie wysiadłam z samochodu tylko na chwilę, aby rozprostować kości i kupić trochę cukierków. Koźmin nie leżał w sferie naszego zainteresowania. Nie rozglądając się więc specjalnie po typowym, zresztą dla wszystkich miasteczek, rynku weszłam do pierwszego sklepu spożywczego z brzegu l... Nie, to niemożliwe — pomyślałam w pierwszej chwili. W takiej „dziurze” tak estetycznie urządzony sklep.

— Podoba się pani u mnie co? Ano tak. Staram się mimo trudności dbać o klienta. Ten sklep prowadzę już 45 lat.

Prywatny... Byłam trochę rozczarowana. Ponieważ jednak — mimo pozornej szorstkości — starszemu panu dobrze z oczu patrzyło, zagadnęłam go na temat miasta. Okazało się, że dziennikarski „węch” mnie nie omylił. Czesław Podlewski to chodząca kronika Koźmina. Szczególnie dawno. Posiada nawet stare gazety, prospekty i książki, dotyczące rodzinnego grodu.

Koźmin ma w herbie piastowskiego orła. Miasto jest stare. Pierwszy dokument na jego temat mówi, że „w roku 1232 Władysław, książę polski darował tę osadę rycciemu zakonowi Templariuszów z upoważnieniem zaprowadzenia w niej prawa miejskiego”. Ma ono sporo zabytków. Na przykład Fara, będąca cennym zabytkiem architektonicznym posiada rzeźbę gotycką z XV wieku, zdobiącą ołtarz główny. Zamek Sapiechów z średniowieczną basztą, gdzie obecnie mieści się szkoła kadr rachunkowości rolnej, pamięta wiele historycznych wydarzeń. W roku 1848 oraz 1918 stąd kierowano ruchem powstaniowym.

W okresie międzywojennym Koźmin był do 1932 roku siedzibą powiatu. Otoczony gęstym pierścieniem wsi i połączony z nimi siecią dobrze urządzonych dróg, wśrodkowo wywał handel wierznienny pólów hodowli — zarówno zwierzęcej jak i roślinnej. Przetwórstwo produktów rolnych ułatwiały trzy młyny motorowe, młeczarnia i fabryka piatków ziemniaczanych. Przemysł reprezentowała w Koźminie cegielnia, tartak, zakład elektryczny i mechaniczne warsztaty rolnicze.

Pożegnałam mojego przypackowego informatora.

Gryząc cukierki, rozmyślałam o dziwnościach naszego żywota. Po jakie licho odsunięto takich ludzi jak Podlewski od głosu w sprawach swojego miasteczka? A jeżeli już, za sprawą wielkiej polityki tak się do niedawna działo, dlaczego dalej pozwalamy im tkwić w marazmie? Czyżby październikowy przełom dotyczył tylko wielkich miast? Przecież najpiękniejszą zdobyczą naszego dziejowego zakreću jest ufność w patriotyzm każdego Polaka, wiara w jego inicjatywę i pracowitość.

Przypuszczam, że takich Podlewskich jest pełno w naszych miasteczkach. Czas wyciągnąć do nich rękę i wciągnąć do współpracy przy odnowie naszego życia. Kto to ma zrobić? Chyba rady narodowe, ich komisje, może organizacje społeczne lub polityczne. W każdym razie mur nieufności oddzielający porządnych, uczciwych ludzi od życia społecznego musi runąć.

„Takie to myśli snuły mi się po głowie przy akompaniamentie ogólnego chrupania cukierków nabytych u pana Podlewskiego, człowieka kochającego swoje małe miasto miłością wielką.”

Samochód tymczasem mijają wsie i miasteczka, w których zwyczajni ludzie mają do rozgryzienia niezwykłe problemy. Zofia ANDRZEJEWSKA

# W kilku zdaniach

24 lutego odbyło się w sali kaliskiego Ratusza uroczyste ślubowanie ławników Sądu Powiatowego i Wojewódzkiego. Sala wypełniona była po brzegi. Przybyło 328 ławników z miasta i powiatu kaliskiego.

W najbliższej przyszłości przewiduje się przeszkolenie wszystkich ławników. (t) Kalisz zrezygnował z urzędzenia w tym roku Powiatowej Wystawy Rolniczej. Plac przeznaczony na wystawę oddany zostanie na działki. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przydzielił działki poszczególnym zakładom pracy, a te przekazały swym pracownikom. (t) Papiernicza Spółdzielnia Pracy w Ostrowie w ubiegłym roku borykała się z

brakiem surowca. W tym roku jednak sytuacja poprawiła się. Wykonuje ona estetyczne nesery podróżne, kasety do golenia, do szachów oraz wszelkie opakowania. Dobra jakość opakowań zdołała już rynek krajowy. (H)

Przewodniczący Prezydium PRN ob. Wroniak wręczył st. agronomowi Zespołu PGR w Bieganowie Franciszkowi Woźniakowi srebrny krzyż za osiągnięcia w plantacji kukurydzy.

Niedawno hodowcy koni powiatu wrzesińskiego pod przewodnictwem Stefana Kołtuńiaka z Wszemborza wstąpili do Związku Hodowców Koni. Chodzi im o podniesienie tej hodowli na wyższy poziom. (K. St.)